





Imperialiści w opałach

Ameryka eksportuje kryzys

Żalosne skutki planu Marshalla dla satelitów USA

Złowrogą cieniem kryzysu gospodarczego, rozwijającego się w Stanach Zjednoczonych, padł na smarshallizowane kraje Europy zachodniej. Pozbawione coraz bardziej możliwości eksportowania swoich towarów do Stanów Zjednoczonych...

Amerykanie nie zaniechają również innych środków, chociażby najbardziej brutalnych, jawnie naruszających suwerenne prawa innych państw. Chcąc zmusić rząd brytyjski do kapitulacji, Stany Zjednoczone sprzeciwiają się np. zakupom brytyjskim w Kanadzie...

mo dobrotliwego, filantropijnego charakteru swojej „pomocy”. Plan Marshalla w swej pierwszej fazie miał za zadanie nie dopuścić do kryzysu w USA przez zmuszenie innych krajów do importu z Ameryki na nie...

To i Owo

W tym szaleństwie jest metoda. Miły i niezastępiony „Głos Ameryki” obruszył się srodze na prasę polską, że ośmieliła się komentować i skrytykować fakt przyznania jednej z najważniejszych nagród literackich U.S.A., niejakiemu p. Ezra Poundowi...

Nosiciele kultury i oświaty na wsi Listonosz wiejski tow. Lucjan Wałkowiak — odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi



Wzmoczoną energią, by pracować dalej jeszcze lepsze wyniki, niż dotychczas. Niech nam w naszej pracy, koleży listonosze, przyswieca hasło — kultura i oświata dla mas. Bo kultura to jedna z dróg do lepszego jutra, do socjalizmu.

Tymi słowami młody, dwudziestotrzyletni listonosz wiejski, przodownik pracy, tow. Lucjan Wałkowiak z Osjakowa, odznaczony Brązowym Krzyżem Zasługi, dziękował władzom państwowym za odwołanie jego dotychczasowej pracy.

Opinia brytyjska zdaje sobie sprawę z przyczyn pogarszającej się stale sytuacji gospodarczej Anglii. Ze „człowieka” przyczyną obecnych trudności W. Brytanii jest osłabienie koniunktury w USA...

Niebezpieczeństwo, o którym piszą gazety londyńskie, jest jasne. Zagrożone kryzysem Stany Zjednoczone usiłują ciężar tego kryzysu przenieść na barki swych marshallowskich satelitów.

— My, listonosze wiejscy, jesteśmy dumni z roli, jaką spełniamy na wsi. Jesteśmy dumni, że właśnie nam przypadł zaszczyt być nosicielami kultury i oświaty na wsi.

— Otrzymując dzisiaj ten Krzyż Zasługi przyrzekam, że będę jeszcze wydajniej pracował, że będę dążył do tego, by w każdej wiejskiej chacie czy w gospodarstwie robotniczym, w każdym domu, w każdym gospodarstwie, w każdym domu, w każdym gospodarstwie, w każdym domu...

Wzrosty w przeliczeniu na jednego pracownika, w przeliczeniu na jednego pracownika, w przeliczeniu na jednego pracownika, w przeliczeniu na jednego pracownika...

Dążąc do całkowitego poddania swej kontroli gospodarce, już nie tylko Wielkiej Brytanii, lecz całego imperium bry...

— Otrzymując dzisiaj ten Krzyż Zasługi przyrzekam, że będę jeszcze wydajniej pracował, że będę dążył do tego, by w każdej wiejskiej chacie czy w gospodarstwie robotniczym, w każdym domu, w każdym gospodarstwie, w każdym domu...

Wzrosty w przeliczeniu na jednego pracownika, w przeliczeniu na jednego pracownika, w przeliczeniu na jednego pracownika, w przeliczeniu na jednego pracownika...

Wzrosty w przeliczeniu na jednego pracownika, w przeliczeniu na jednego pracownika, w przeliczeniu na jednego pracownika, w przeliczeniu na jednego pracownika...

Wędrowki po łódzkich fabrykach

W suterynie przedziału średnio przedniej w PZPB nr 5, gdzie mieści się sala zgrzeblarek i wrzeźniennic, panuje półmrok. Światło świeci się tam bez przerwy. Maszyny, wrzeźniennice umieszczone przy oknach, miałyby stosunkowo więcej światła niż maszyny znajdujące się po środku sali...

Drzwi otwarte

Dziwny to artykuł, niezmiernie dziwny. Autor „Zamkniętych drzwi” rozpatruje w nim „zmiany radykalne”, jakie nastąpiły w polityce Anglosasów w stosunku do Polski, wspominając z rozrzewnieniem, iż na początku (wojny) było: „kochajmy się” oraz „jesteśmy związani na śmierć i życie” (Winston Churchill), a potem — „jesteście nam niepotrzebni” i — za przeszerzeniem — wynocha (również — Winston Churchill).

Proces Doboszyńskiego od tygodnia przeszło zajmuje łamy naszej prasy codziennej. W tygodnikach krajowych — z przyczyn natury technicznej — nie znalazł on jeszcze należyciego pokwitowania. Po całym, prawdopodobnie przypadkowym, nawisaniu do procesu jest artykuł Pawła Jasienicy p. tyt. „Zamknięte drzwi” („Tygodnik Powszechny” z dn. 26. ub. m., Nr 25 — 223).

Związek Radziecki oraz Polska, Grecja, Norwegia, Czechosłowacja itd. Powtarzają za panią matką (St. Cat-Mackiewiczem) paciorek — jeśli się tak można wyrazić — Izawo-emigracyjny, zapomniał p. Jasienica o tym, że w wyżej cytowanej partii wojennego „krokieta” Związek Radziecki „grał” bez żadnych gierki własną krew i wygrał wolność nie tylko dla siebie, ale dla wszystkich „grzeźmie i niegrzeźmie” siedzących dzieci europejskich. Naturalnie, publicysta „Tygodnika Powszechnego” tego nie napisał: jemu przecież chodzi o przedstawienie Polski jako „ubogiego krewnego” mocarstwa zachodnich z czasów ostatniej wojny.

„Trudno się dopatrzeć skutków dodatnich” — to chytrychki eufemizm. Przecież nazywając rzeczy po imieniu, chodzi tu o zdradę narodu, o wrogą, obcą infiltrację do wszystkich dziedzin naszego życia, o zaprzeczenie kraju Hitlerowi itd. itd. Zbrodnie te popełdzone już przed wojną „głuchą wieścią” między ludem — wyszły dziś z przeraźliwą jasnością na światło dzienne. Proces Doboszyńskiego otwiera na oścież drzwi „zamknięte” tak długo przez nikczemną, zbrończącą kamarylę szanacyjną. I nie tylko — szanacyjną. Doboszyński i jego ludzie to przecież reprezentanci tzw. obozu narodowego. Endecy i oenerowcy brali udział w tym wszystkim, co się działo za „drzwiami zamkniętymi” sanacyjnej i zachodniej emigracji. Nie od rzeczy też będzie wspomnieć, iż w „osobistych kontaktach” ze zbirem Doboszyńskim pozostawał dobrze chyba p. Jasienica, cy znauw — ks. Piowarczyk...

Starając się „wyjaśnić” przy czynny tych zmian, pan Jasienica niekiedy się do „pracy” b. polskiego (szanacyjnego) ambasadora w Waszyngtonie, Jana Ciechanowskiego („La rancon de la victoire”). W wicekopnym tym dziele znajduje obrazową anegdotkę p. Stanisława Cata-Mackiewicza (tego samego, który niedawno tak pięknie napisał: „albo będziemy ekspozyturą Stanów Zjednoczonych albo — niczym!”) i cytuje ją nie bez „przyjemności”:

„Wyobraźmy sobie plac krokietowy: starszy pan gra w krokiet z gromadką dzieci; ale oto przychodzą dwaj inni dorośli panowie — partia przednią zaczęta jest przerwana, nie liczy się, mówi się uprzejmie: „No, dzieci, dość” i trzej do roli panowie ujmują młotki w swe ręce, a dzieci grzeźmie siedzą na laweczce i przypatrują się grze starszych”.

Ciekawo jest, kim są wędług pana Jasienicy, owi dorośli panowie oraz dzieci, grzeźmie siedzące na laweczce? Ano, Anelia, Stany Zjednoczone i...

czącego Zarządu objął tow. Kacziński. Tempo pracy jest coraz bardziej wzrosło. Dla uczczenia Kongresu Związku Zawodowych Zarząd powołał uchwałę zwiększenia liczebności Koła o sto procent. Zobowiązanie zostało wykonane. Koło liczy teraz 700 członków. Przy Zarządzie Koła istnieje kolegium redakcyjne, które wydaje fotogazetę o tematyce radzieckiej. Obecnie, celem uczczenia rocznicy Manifestu PKWN Koło TPPR organizuje w świątlicy Koła ZZZ kackę TPPR, wyposażony w biblioteczkę. J. Karliński korespondent „Głosu” z DOKP

HIGIENA I BEZPIECZEŃSTWO PRACY w PZPB Nr 5

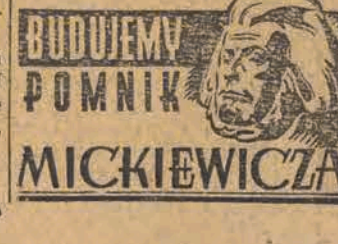
pozostawiają jeszcze wiele do zrobienia

W suterynie przedziału średnio przedniej w PZPB nr 5, gdzie mieści się sala zgrzeblarek i wrzeźniennic, panuje półmrok. Światło świeci się tam bez przerwy. Maszyny, wrzeźniennice umieszczone przy oknach, miałyby stosunkowo więcej światła niż maszyny znajdujące się po środku sali, co, kiedy szyby okienne zostały zamalowane kredą i zbawczego światła nie przepuszczają. Mnie się wydaje, że zamiast pobielonych szyb, które mają chronić przed słońcem, należałoby raczej użyć zasłon z tworzywa i zasunąć je tylko wtedy, gdy zajdzie potrzeba, to znaczy, gdy świeci jasne słońce.

Nasi korespondenci piszą

Nasze Koło TPPR

Chcąc najświetlić działalność naszego Koła Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, trzeba sięgnąć do jego historii. Koło TPPR zostało zorganizowane najpierw w Wydziale Ochrony Kolei, w 1947 r. Liczyło ono wówczas czterdziestu członków. Organizacja partyjna wspólnie z Kołem ZZZ postanowiła przeprowadzić masowy werbunek nowych członków. Akcja ta w zupełności się udała i liczba członków wzrosła do 307. Była w tym niewątpliwie duża zasługa Zarządu Koła w osobach tow. Szulaka, Masionia i Pajza. W 1948 r. nastąpiła zmiana Zarządu. Funkcje przewodni-



BUDUJEMY POMNIK MICKIEWICZA





